

Rekordowa ilość erupcji wulkanów w 2013 r.

10 grudnia 2013

Zwykle rocznie dochodzi do około 60 erupcji wulkanicznych. Ich ilość zauważalnie wzrasta, ponieważ jeszcze w 1990 roku rejestrowano 55 erupcji. Rok 2013 na pewno będzie pod tym względem rekordowy, bo zanotowano już 83 erupcje, a w czasie następnych 3 tygodni może jeszcze dojść do następnych zjawisk tego typu.

Naukowcy w większości nie zgadzają się z tezą, że z aktywnością wulkaniczną dzieje się coś niedobrego tłumacząc ten wzrost cykliczną zmiennością. Niektórzy wiążą eksplozję wulkanizmu z ociepleniem planety. Wulkany działają jak pory na ciele odprowadzając nadmiar energii cieplnej. Emisje wulkaniczne mają przecież potencjał do wpływania na ziemski klimat, dlatego należy je traktować, jako elementy systemu zarządzania ciepłem.

Obecnie jest tak wiele spektakularnych erupcji wulkanicznych, że nie sposób opowiedzieć o wszystkich. Dość wspomnieć, że aktywność wykazuje aż 7 kamczackich wulkanów. Naukowcy ostrzegają, że zagrażają one bezpieczeństwu lotów transpacyficznych. Najbardziej aktywne z nich to wulkan Siwelucz, który przed kilkoma dniami wyemitował słup popiołu o wysokości przekraczającej 10 km.

Spektakularnie wyglądają też erupcje wydobywające się z wnętrza wulkanu Kluczewska Sopka. Niektóre przypominają intensywnością Etnę, ponieważ dochodzi do widowiskowych fontann lawy. Niektóre z nich wystrzeliwały aż kilometr ponad krater. Krajobraz w okolicy tego wulkanu przypomina niekiedy tołkienowski Mordor.

Najnowszy paroksyzm Kluczewskiego spowodował wyemitowanie popiołu do wysokości 6 kilometrów ponad krater. Była to

największa zaobserwowana ostatnio emisja popiołu.

Podobnie wysoki stopień aktywności wykazują inne wulkany znajdujące się w obrębie Pacyficznego Pierścienia Ognia. Obudził się indonezyjski Merapi. Na razie sytuacja w jego okolicy nie jest tak groźna jak w pobliżu innego indonezyjskiego wulkanu Sinabung, ale naukowcy ostrzegają przed zbliżaniem się na odległość mniejsza niż 3 kilometry od krateru.

Równoczesne dwie erupcje wulkaniczne mają też miejsce na Vanuatu. Doszło do niej na wyspie Ambrym.

Po drugiej stronie Pacyfiku doszło niedawno do znacznego wzrostu aktywności w obrębie meksykańskiego wulkanu Colima. Specjaliście byli zaskoczeni erupcją typu stromboliańskiego, którą dało się zaobserwować przed kilkoma dniami.

Przykłady można jeszcze mnożyć, ale chyba nie trzeba ich więcej, aby zrozumieć skalę wzrostu aktywności wulkanicznej, której ostatnio doświadczamy. Niektóre opinie skłaniają się do tego, że aktywność wulkanów może mieć jakiś związek z magnetyzmem Ziemi, albo wzrostem temperatury wnętrza naszej planety.

Zwłaszcza ta ostatnia hipoteza jest interesująca, bo opiera się na wynikach badań opublikowanych w kwietniu tego roku na łamach Physics.org. Naukowcy ustalili, że temperatura we wnętrzu ziemi jest o 1000 stopni wyższa niż sądzono dotychczas. Nie sposób jednak wyrokować, czy nowe wyniki wskazują na poprzednie błędy w metodologii pomiarów, czy też na wzrost temperatury w jądrze zewnętrznym.

Gdybyśmy mieli do czynienia z tym drugim scenariuszem, z pewnością wzrost temperatury wnętrza naszej planety, a zwłaszcza jądra zewnętrznego, prowadziłyby do zaburzeń procesów konwekcyjnych zachodzących w jego wnętrzu. To mogłoby powodować obserwowany na całym świecie wzrost aktywności wulkanów, ponieważ konieczne byłoby rozładowanie powstających

ciśnień.

Przy takim scenariuszu zmiany te z pewnością wpływałyby również na ziemski magnetyzm, tektonikę płyt czy wypiętrzanie dna morskiego. Aby się przekonać czy jest to prawdopodobna hipoteza należy obserwować bacznie wszystkie znane gorące punkty na Ziemi, czyli na przykład Islandię, Hawaje i słynny Yellowstone. Do tej pory jest tam w miarę spokojnie w porównaniu do reszty świata.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)